

• Służba Ojczyźnie kpt. rez. Ryszarda Margosza „Brzozy”

Przez
mieczysławstarczewski

-
6 grudnia 2021



Fot. Pomnik Harcerzy Września w Katowicach, Wikipedia

Sylwetka kpt. rez. Ryszarda Margosza „Brzozy” ze wszech miar zasługuje na spopularyzowanie na łamach Przeglądu Dziennikarskiego. Ten bohaterski oficer, komendant Okręgu Śląskiego Związku Walki Zbrojnej [ZWZ] obowiązek przedkładał nad własne życie, czego konsekwencją było aresztowanie, długotrwałe bestialskie śledztwo oprawców hitlerowskich i śmierć w obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

R. Margosz urodził się 27 maja 1898 r. w Sosnowcu w rodzinie urzędniczej Antoniego i Anny z d. Giesberg. Uczęszczał do tamtejszej szkoły powszechnej a następnie szkoły handlowej (zrezygnował) i gimnazjum realnego. Początkowo działał w Tajnym Skautingu (1912 – 1916) a od 1916 r. w POW Okręgu Vb (skierowany do szkoły podchorążych POW 1 września 1916 r.) i w ZHP. W październiku 1916 r. jako uczeń 7 klasy gimnazjalnej i poddany pruski powołany został do armii niemieckiej. Służbę wojskową rozpoczął w 3 baterii zapasowej 2 dywizjonu zapasowego 6 Pułku Artylerii Polowej (6 PAP) we Wrocławiu. 16 lutego 1917 r. wyjechał z tą baterią na front do Francji, gdzie uczestniczył w walkach do 21 czerwca 1917 r. Pod koniec tego miesiąca skierowany do Neuhammer na kurs oficerski przy VI Korpusie Armijnym, który ukończył w listopadzie 1917 r. i powrócił na front do 6 PAP. Pod koniec lutego 1918 r. miał być awansowanym do stopnia podporucznika. Nie doczekał się nominacji, gdyż podczas przejazdu w lutym 1918 r. z frontu zachodniego na front wschodni zdezerterował z armii niemieckiej i przyjechał do Sosnowca, gdzie chciał kontynuować działalność w POW. Kierownictwo zagłębiowskie przewidując poszukiwanie Margosza przez Niemców, wysłało jego do Kielc (Okręg VI) pod ps. „Rymwid”. W Okręgu tym pełnił funkcję oficera ewidencyjnego a jednocześnie jeszcze komendanta rezerw i dowódcy plutonu szkoły podchorążych POW. Uczestniczył w rozbrajaniu austriackich władz okupacyjnych w Kielcach. [\[1\]](#)

Margosz wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego (WP) w listopadzie 1918 r. Służbę wojskową rozpoczął 15 listopada tego roku jako podoficer w grupie ppłk. Norwida w Kielcach. Po dwóch tygodniach zatwierdzono jemu stopień podchorążego (29 XI 1918 r.). Do 25 Pułku Piechoty [PP] przeniesiony został 2 stycznia 1919 r. na stanowisko oficera ewidencyjnego, lecz już 8 lutego 1919 r. skierowany do Ekspozytury Oddziału II w Częstochowie, gdzie został komendantem utworzonego Posterunku Wywiadowczego nr 3 w Herbach. Jego zadaniem było rozpracowanie powiatów: lublinieckiego, oleskiego, częściowo kluczborskiego i opolskiego. 31 maja 1919 r. odszedł do 8 Pułku Artylerii Polowej (8 PAP) w Rembertowie. Dowódca tego pułku ppłk. A. Strzemiński wystąpił z wnioskiem o awansowanie Margosza do stopnia podporucznika do Inspektora Artylerii Okręgu Generalnego Warszawskiego w sierpniu 1919 r., w którym podkreślał: „ ... Pchr. Margosz Ryszard jest w tej szarzy od 29 lutego 1918 r. Sumienny i dobry służbista, wykazał dobrą znajomość służby. W pułku pełni służbę oficera broni. Na awans zasługuje...”. [\[2\]](#)

Do stopnia podporucznika awansowany został Margosz 1 października 1919 r. i objął stanowisko oficera 7 baterii w 8 PAP. Z baterią tą wyjeżdża na front litewsko-białoruski 19 grudnia 1919 r. i przebywa na polu walki do 30 lipca 1920 r. W walkach wykazuje się zdecydowaniem i odwagą, co dostrzeżono zostało przez bezpośrednich przełożonych. Z ich inicjatywy odznaczony został dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Ranny na polu walki (30 lipca 1920 r.) przewieziony zostaje do szpitala, w którym przebywał do 20 listopada 1920 r. Po opuszczeniu szpitala skierowany został do 1 Pułku Motorowego Artylerii Najcięższej w Modlinie na stanowisko dowódcy 4 baterii, zaś 17 czerwca 1921 r. obejmuje referat oświatowy w tym pułku. [3] Dowódca pułku ocenił następująco Margosza jako dowódcę baterii: „ ... Dobry oficer. Interesuje się sprawami baterii, zna żołnierzy i umie każdego ocenić co do wartości. Bardzo dobry instruktor. Usposobienia spokojnego, poważnie myślący, posiada dużo taktu oficerskiego... „. [4]

Margosz referatem oświatowym pułku kierował do 20 marca 1922 r. W dniu tym objął stanowisko pierwszego oficera w 1 baterii. W tym też czasie podjął naukę w gimnazjum realnym, które ukończył w roku następnym. Prawdopodobnie naukę postawił na pierwszym miejscu, bo częściowo zaniedbał obowiązki służbowe w pułku. Stąd w ocenie Margosza za 1922 rok czytamy: „ ... Widoczna tendencja do uchylania się od służby. Wytrzymałość i ruchliwość duża. Zdolności duże. Inicjatywy mu brak. Zdolności wychowawcze duże, jednak nie wkłada całej swej duszy do pracy. Nadaje się na stanowisko młodszego oficera...”. [5]

Ocena ta nie wpłynęła negatywnie na awans Margosza. 10 lutego 1923 r. był już porucznikiem (ze starszeństwem od 1 listopada 1920 r.), ale narastał konflikt między nim a dowódcą baterii i dywizjonu. Możliwe, że jego przyczyną była szkoła średnia. Nie można pominąć też faktu, że był nie tylko doświadczonym oficerem frontowym, ale też dowódcą baterii. Przyczyna przeniesienia na niższe stanowisko nie jest znana. Prawdopodobnie nie widział możliwości dalszego swojego rozwoju w wojsku, co przyczyniło się do decyzji o przejściu do rezerwy, tym bardziej, że został już absolwentem gimnazjum a perfekcyjna znajomość języków niemieckiego i rosyjskiego stwarzała szansę do uzyskania odpowiedzialnej pracy w cywilu. Raport o przeniesienie do rezerwy został pozytywnie rozpatrzony przez przełożonych. Przed odejściem do rezerwy (1 lipca 1923 r.) był jeszcze oficerem łączności na ćwiczeniach letnich w czerwcu 1923 r. [6]

Po odejściu z wojska podjął pracę w banku a następnie w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach (od 1932 r.). Aktywnie uczestniczył w pracy społecznej, zwłaszcza w organizacjach paramilitarnych w zakresie szkolenia wojskowego. I tutaj sprawdzał się jako doskonały instruktor i wychowawca młodzieży. Ponadto był dowódcą kompanii Związku Strzeleckiego oraz instruktorem obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej w powiecie będzińskim. Jako oficer rezerwy oceniony został następująco po

odbytych ćwiczeniach w 1927 r.: „ ... Ogólna ocena – dobry. Fizycznie wyrobiony o dobrej prezencji. Inteligentny o ruchliwym umyśle. Posiadający dużo energii i pewności siebie, potrafi dobrze wywiązywać się z powierzonych mu zadań. Dobry wychowawca umiejący sobie zaskrobić miłość podwładnych. Jak na oficera rezerwy pod względem fachowym wyrobiony, posiada dużo doświadczenia frontowego, które umiał zastosować w służbie ...”. [7]

Ocena powyższa została potwierdzona podczas ćwiczeń w Szkole Zbrojmistrzów w Warszawie w dniach 4 VII-13 VIII 1932 r. Jego pierwszy przełożony por. Burski napisał: „ ... Energiczny, poczucie honoru duże, zrównoważony, obowiązkowy, pracowity, koleżeński. Inteligentny, orientuje się szybko. Ocena ogólna dobra – nadaje się na stanowisko do składnicy broni...”. Opinię tę zaakceptował komendant szkoły ppłk. Adolf Łazor. [8]

Opinia powyższa pozwala na stwierdzenie, że pobyt w cywilu zmienił diametralnie Margosza. Nie tylko był pewny swojej wiedzy i kwalifikacji wojskowych, ale potrafił umiejętnie łączyć teoretyczną wiedzę wojskową z praktyką i doświadczeniem wyniesionym z pól bitewnych z I wojny światowej i wojny polsko-sowieckiej 1920 r. W stosunku do siebie był wymagającym tak w pracy w cywilu, jak i podczas ćwiczeń wojskowych i tego samego wymagał od podwładnych. Te cechy charakteru i wiedzę docenili w pełni przełożeni, dając temu wyraz w opiniach służbowych. Można postawić hipotezę, że chciał przekonać przełożonych, że ocena ich z lat 1922-1923 była jednostronna i krzywdząca dla niego. Poczucie honoru spowodowało, że zrezygnował ze służby wojskowej. Jako oficer rezerwy włączył się aktywnie w prowadzenie szkolenia wojskowego nie tylko wśród młodzieży, ale też w organizacjach paramilitarnych. Działalność tę podporządkował jednemu celowi – wzmocnieniu bezpieczeństwa państwa i odpowiedzialności społeczeństwa za jego rozwój.

To zaangażowanie Margosza nie uszło uwadze pracownikom Oddziału II. Prawdopodobnie z inicjatywy sosnowiczana kpt. Feliksa Ankersteina – członka kierownictwa dywersji pozafrontowej (odpowiadał za pogranicze polsko-niemieckie) włączony został w skład kierownictwa śląskiej sieci dywersji pozafrontowej. Stąd skierowanie na ćwiczenia do Szkoły Zbrojmistrzów w Warszawie nie było chyba przypadkowe. W Rembertowie (dzielnica Warszawy) znajdował się centralny ośrodek szkolenia terenowej kadry dowódczej tej dywersji. Można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że Margosz przeszedł też przeszkolenie w Rembertowie. Tym samym kierownictwo śląskiej sieci dywersji pozafrontowej składało się z doświadczonych oficerów frontowych, którzy służbę wojskową rozpoczynali w armii niemieckiej i w niej ukończyli kursy oficerskie. Margosz, Szmechta i Korol znali doskonale język niemiecki (Korol jeszcze angielski i francuski), co ułatwiało nawiązywanie kontaktów nie tylko z ludnością niemiecką, lecz też oficerami i podoficerami służby czynnej i rezerwy Wehrmachtu (np.

wspomnienia z frontu i rozmowa przypadkowa na aktualne sprawy wojskowe), a tym samym uzyskiwanie informacji o charakterze wywiadowczym. [9]

W kolejnych ćwiczeniach wojskowych uczestniczył por. rez. Margosz w Głównej Składnicy Uzbrojenia nr 2 w dniach 2 – 28 VIII 1937 r. W rocznej liście kwalifikacyjnej za 1937 r. czytamy: „ ... podczas ćwiczeń w składnicy wyrażał znajomość materiałów zbrojeniowych oraz duże zainteresowanie się zagadnieniami zaopatrywania w polu...”. Dalej stwierdzano, że nadaje się na stanowisko referenta uzbrojenia wielkiej jednostki. [10] Oznacza to z jednej strony docenienie fachowości Margosza, jeżeli proponuje się stanowisko na szczeblu armii a z drugiej podniesienie kwalifikacji w zakresie zaopatrywania wojska w niezbędne środki walki. Można postawić hipotezę, że w śląskiej sieci dywersji pozafrontowej odpowiadał między innymi za system zaopatrywania grup sabotażowo-dywersyjnych w niezbędne materiały oraz organizowanie magazynów: uzbrojenia, łączności, żywnościowych, sanitarnych itd. w okresie pokojowym na potrzeby grup sabotażowo-dywersyjnych.

Margosz do stopnia kapitana awansowany został w 1938 r. W tym czasie przeniósł się z Sosnowca z ul. 1 Maja 15 do Katowic na ul. Mariacką. Zmiana miejsca zamieszkania wynikała chyba ze zwiększenia obowiązków w sieci dywersji pozafrontowej oraz w organizacjach paramilitarnych. Ta wielostronna działalność Margosza doceniona została nie tylko przez kierownictwo wojskowe, lecz też władze cywilne. W marcu 1937 r. wystąpiły one z wnioskiem na Krzyż Niepodległości. Wojewoda Paciorkowski podkreślił we wniosku, że Margosz, to człowiek : „ ... bardzo ideowy, który położył zasługi dla odbudowy niepodległościowej...” [11] Niestety, ale Komisja Krzyża Niepodległości i Medalu Niepodległości ustosunkowała się negatywnie – wniosek odrzuciła 25 czerwca 1938 r. (przyznany został jemu Medal Niepodległości 30 czerwca 1934 r.). W tym samym dniu wystąpiły one z wnioskiem na Krzyż Zasługi dla Margosza. [12]

Margosz ostatnie miesiące przed wybuchem wojny poświęcił na szkolenie i kontrolę grup z sieci dywersji pozafrontowej (zwłaszcza kolejowych), przygotowanie magazynów sprzętu sabotażowo-dywersyjnego w terenie, doskonalenie pracy wywiadowczej członków itd. Brak dokumentów nie pozwala stwierdzić, czy został zmobilizowany do wojska w sierpniu 1939 r. Wydaje się to mało realne, ponieważ terenowa kadra dowódcza sieci dywersji pozafrontowej nie podlegała temu obowiązkowi, ponieważ ich karty mobilizacyjne zostały wycofane. Wyjątek stanowili tylko ci oficerowie i podoficerowie rezerwy z sieci dywersji pozafrontowej, którzy już wcześniej zostali wytypowani do dowodzenia pododdziałami WP w przypadku zagrożenia niepodległości Polski. W przypadku wycofywania się sił regularnych w czasie wojny z danego terenu, to mieli oni na nim pozostać z podległymi sobie pododdziałami i przejść do działań sabotażowo-dywersyjnych i partyzanckich na tyłach wojsk nieprzyjacielskich.

W pierwszych dniach września 1939 r. niektóre grupy (placówki i patrole) z sieci dywersji pozafrontowej wykonały pierwsze akcje sabotażowo-dywersyjne, a po zajęciu Śląska przez Wehrmacht – wydzielone grupy przeszły do działań partyzanckich, lub obrony określonych obiektów, np. członkowie z sieci dywersyjnej na czele z Janem Faską przystąpili do obrony Katowic w dniu 4 września 1939 r. Niemiecki korespondent wojenny Georg Bartosch pisał o niej następująco: „... Z domów, dachów, piwnic i garaży zapalały się błyskawice, dochodziło do szybkich a prawie niemożliwych do odparcia ataków (...). Dom za domem musiał być zdobywany. Każdy dom stanowił twierdzą...”. W wielu miejscowościach, nie tylko na Śląsku, członkowie dywersji pozafrontowej z miejscową ludnością stawiali opór wkraczającym oddziałom Wehrmachtu. Członkowie dywersji pozafrontowej nie tylko bronili się, ale przechodzili do działań ofensywnych, np. zorganizowani w oddział partyzancki zaatakowali dworzec kolejowy w Pszczynie (3 września 1939 r.), który znacznie uszkodzili. Dopiero po kilku dniach Niemcy przystąpili do usuwania skutków zniszczeń, ponieważ partyzanci niespodziewanie zaatakowali oddział Wehrmachtu w tej miejscowości w dwa dni później. W tym też czasie dokonano wielu uderzeń na maszerujące kolumny Wehrmachtu na Śląsku.

Niemcy zaskoczeni zostali działaniami partyzanckimi a zwłaszcza ich zasięgiem i natężeniem. Stąd w komunikacie naczelnego dowództwa Wehrmachtu z 5 września 1939 r. czytamy, że zajęty obszar „ jest obecnie oczyszczany z partyzantów”. Zaprzeczył temu dowódca 10 Armii gen. art. Walter von Reichenau [od 1 X 1939 r. gen. płk], który w rozkazie dla podległych żołnierzy stwierdzał „ napady polskich partyzantów zmuszają nas do ostrego przeciwdziałania”. Przeciwdziałanie polegało na braniu zakładników spośród ludności polskiej w tych miejscowościach, gdzie spodziewano się akcji dywersyjnych lub partyzanckich. Gen. von Reichenau nakazywał rozstrzeliwać 3 zakładników za każdego zabitego lub rannego żołnierza niemieckiego. Członkowie dywersji pozafrontowej nie zamierzali pozostawać biernymi wobec terroru hitlerowskiego, lecz zmienili taktykę działania z inspiracji chyba Korola. Teraz akcje dokonywano poza obszarami zabudowanymi, z tym iż większość z nich przeprowadzano teraz nocą.

Na fakt ten zwraca uwagę korespondent niemiecki E. Hadamowsky, który pisał: „... w każdą noc odbywa się strzelanina. Na kwaterach, które uważano za bezpieczne schronienie niespodziewanie sypały się strzały i rozlegały wybuchy granatów ręcznych. Dywersanci wysadzali w powietrze mosty i drogi...”. Akcjami tymi dezorganizowano system dowodzenia i zaopatrzenia Wehrmachtu. Pododdziały i oddziały niemieckie przebywające lub przemieszczające się przez obszary leśne na Śląsku musiały być w ciągłej gotowości bojowej, bo w każdej chwili mogły zostać zaatakowane przez partyzantów. Natomiast przejazd pojedynczych samochodów był niezmiernie ryzykowny, bo niezależnie od pory dnia były najczęściej ostrzeliwane lub wpadały w zasadzki. Jeden z korespondentów wojennych zwracał uwagę na to,

że jadąc samochodem na tym terenie, to : „...zatrzymywały go warty policyjne i przekonywująco ostrzegały przed dalszą jazdą, gdyż polscy powstańcy i partyzanci ostrzeliwują z zasadzki przejeżdżające samochody...”.

Z rąk partyzantów zginęło wielu żołnierzy i policjantów niemieckich. Te dotkliwe straty spowodowały, że w komunikacie wojennym z 13 września 1939 r. czytamy: „... Naczelne dowództwo Wehrmachtu w związku z niesamowitą walką partyzancką Polaków oświadcza, że każdy opór w miastach i na wsiach będzie zwalczany wszystkimi dostępnymi środkami, jeśli polska ludność cywilna będzie atakowała wojska niemieckie...”. W zaistniałej sytuacji militarnej polecił m.in. Korol dowódcom poszczególnych grup sieci dywersji pozafrontowej zaprzestać działalności bojowej i przejść do konspiracji. Jeszcze w początkach października 1939 r. jedna z tych grup uszkodziła kanał w pobliżu Gliwic przy pomocy materiałów wybuchowych.

Nie sposób wymienić przeprowadzonych akcji dywersyjnych, ponieważ z jednej strony brakuje dokumentów a z drugiej wspomnień nie można zweryfikować. Dlatego skalę tych działań zaprezentowano poprzez zacytowanie dokumentów niemieckich. Można stwierdzić, że wyniki działalności sabotażowo-dywersyjnej sieci dywersji pozafrontowej były nie tylko wymierne, ale zaprzeczały propagandzie hitlerowskiej o niemieckości tej ziemi. Nie udało się ustalić, którymi akcjami partyzanckim dowodził kpt. rez. Margosz.^[13]

Pod koniec II połowy września 1939 r. poszczególne grupy dywersji pozafrontowej na obszarze śląskim zaprzestawały działalności, a zwłaszcza po agresji Związku Radzieckiego na Polskę. Kpt. rez. Margosz i inni doszli do przekonania, że los Polski został przesądzony, bo jej klęska jest nieunikniona, zaś represje okupanta nasilają się po każdej akcji grup sabotażowo-dywersyjnych. Kierownictwo dywersji pozafrontowej obszaru krakowsko-śląskiego doszło do przekonania, że koniecznością jest przejście do kolejnego etapu działalności, czyli konspiracji. Dlatego podjęto decyzję o powołaniu organizacji ogólnopolskiej w celu pokierowania oporem społeczeństwa.

W trzeciej dekadzie września 1939 r. mjr rez. Kazimierz Kierzkowski „Prezes” przystąpił do tworzenia Tajnej Organizacji Wojskowej „Organizacja Orła Białego” (skrótowo mówiono Organizacja Orła Białego-OOB), opierając się na członkach dywersji pozafrontowej. To była pierwsza organizacja w skali Polski o charakterze wojskowo-cywilnym i zasięgu ogólnopolskim. Kierownictwo OOB na czele z mjr. Kierzkowskim ukonstytuowało się w Krakowie w dniu 22 września 1939 r. To ono poleciło kpt. rez. Margoszowi „Brzozie”, „Ryszardowi” zorganizowanie Okręgu Śląskiego OOB na bazie członków dywersji pozafrontowej i organizacji paramilitarnych. Do końca września 1939 r. stworzył on załączki tej organizacji na Śląsku. W dniach 29 i 30 września 1939 r. uczestniczył w odprawie kierownictwa OOB w Krakowie, gdzie zameldował o sytuacji na Śląsku. Nie była ona sprzyjająca do tworzenia organizacji, bo nasilający się terror powodował ucieczkę wielu Ślązaków,

zwłaszcza działacze partii politycznych i z różnych organizacji paramilitarnych, do Krakowa i okolicznych miejscowości. „Brzoza” zwrócił uwagę w meldunku na liczne przypadki mordowania ludności polskiej na Śląsku bez wyroków sądowych, zwłaszcza powstańców śląskich a ponadto podkreślił, że całe: „... życie i wszystkie instytucje poddane zostały pełnej germanizacji. W wielu punktach Śląska walczą jeszcze leśne grupki (...). Tylko powoli można poruszać się w terenie. Nieco spokojniej jest na Śląsku Cieszyńskim, Zaolziu i Opolszczyźnie, gdzie już powstały harcerskie i powiackie zawiązki OOB. Niemcy zastosowali przymusowe zatrudnianie dawnego polskiego personelu na kolei, w administracji miejskiej, obiektach użyteczności publicznej, produkcji i handlu. Polacy stanowią tylko personel usługowy, podległy kierownictwu niemieckiemu (...). Zatrudnianie Polaków daje nadzieję uzyskania wglądu konspiracji w pracę wszystkich tych instytucji...”.[14]

Margosz zbyt optymistycznie przedstawił wyniki swojej krótkotrwałej działalności. Faktem było, że był wyśmienitym organizatorem, mającym niezwykle dar pozyskiwania sobie ludzi, wymagający od siebie i od swoich podkomendnych. Inteligencja, błyskotliwość, odwaga a zwłaszcza upór w realizowaniu celów wyróżniały „Brzozę” wśród kierownictwa OOB. To był najwłaściwszy człowiek na tak odpowiedzialnym i trudnym do działalności konspiracyjnej obszarze. Cechy te dostrzegło też gestapo, które stwierdzało m.in.: „... jego talentowi organizacyjnemu przypisuje się, że już w krótkim czasie po objęciu przez niego funkcji kierowniczej, ugrupowanie to osiągnęło ponownie tak szeroki zasięg... „ (dot. objęcia kierownictwa OOB w Zagłębiu Dąbrowskim w grudniu 1939 r. – M.S.) [15]

Margosz został komendantem Okręgu Śląskiego OOB, zaś ppor. rez. J. Szmechta i hm. Józef Pukowiec zostali jego zastępcami. Pod koniec drugiej dekady października 1939 r. podporządkowało się kierownictwo OOB w Krakowie gen. bryg. Michałowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu – organizatorowi Służby Zwycięstwu Polski (SZP). Okręg Śląski OOB przekształcony został w Okręg SZP na czele z kpt. rez. Margoszem, ale z zachowaniem poprzedniej nazwy organizacji. W miesiąc później nawiązał kpt. Margosz kontakt z ppor. rez. Korolem „Hajduckim”.

Na początku grudnia 1939 r. Korol i Margosz wyjechali do Krakowa, gdzie spotkali się z kierownictwem obszarowym SZP. Podczas tego spotkania Korol podporządkował swoją organizację SZP i wyznaczony został na komendanta Okręgu Śląskiego SZP. Margosz przekazał jemu zorganizowaną już sieć śląską SZP, a objął zagłębiowską, pełniąc jednocześnie funkcję szefa wywiadu na obszar śląsko-zagłębiowsko-częstochowski. Wkrótce Margosz rozbudował organizację, która zamiast charakteru kadrowego, miała rozbudowaną strukturę i bardzo szybko wzrastała liczebnie. Był to wynik jego oceny i współpracowników, którzy założyli krótkotrwałość okupacji niemieckiej, ponieważ wiosną 1940 r. Francja i Anglia podejmą zwycięskie działania wojenne przeciwko III Rzeszy, wspomagane przez WP utworzone we Francji.

Dlatego Margosz, podobnie jak Korol, postanowił rozbudować struktury wojskowe w Zagłębiu Dąbrowskim i przygotować je do powstania powszechnego, aby wesprzeć działania bojowe Aliantów na Zachodzie. Jednocześnie Margosz rozwijał działalność wywiadowczą, szczególnie o produkcji zbrojeniowej, przewozach kolejowych, nastrojach ludności na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim itd.

Miesięczne meldunki wywiadowcze dostarczał do Krakowa dla Komendy Obszarowej ZWZ. 25 maja 1940 r. przyjechał z Częstochowy do Krakowa z materiałami wywiadowczym, który miał przekazać łącznikowi na Plantach w godzinach 11.00-12.00. Niestety, ale łącznik nie przybył na umówione spotkanie. Sytuacja powtórzyła się w dniu następnym. Obowiązek wziął górę nad zagrożeniem aresztowania. Kolejny dzień okazał się dla Margosza tragicznym, bo został aresztowany na Plantach wraz z meldunkami wywiadowczym. Ten lekceważący stosunek kierownictwa obszarowego ZWZ do podległego jemu oficera doprowadził do jego ujęcia i doprowadzenia do więzienia na Montelupich. Z tej katowni przewieziono Margosza do więzienia w Częstochowie, gdzie Sondergericht skazał jego na karę śmierci za działalność wywiadowczą. Wyroku jednak nie wykonano, lecz osadzono w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu w styczniu 1941 r. W pół roku później, bo od czerwca do grudnia 1941 r. przebywał w zastępczym więzieniu policyjnym w Mysłowicach [Ersatz-Polizei Gefängnis in Myslowitz], gdzie niejednokrotnie był brutalnie przesłuchiwany. W czasie tak ciężkiego śledztwa nie załamał się, potwierdzał tylko fakty znane już gestapo a uzyskane od aresztowanych członków OOB, którzy jego obciążali (zachowało się blisko 700 kartek z jego przesłuchań) lub podawał pseudonimy. Na dalsze przesłuchania przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie w połowie lutego 1942 r. podjął próbę ucieczki, która zakończyła się niepowodzeniem. Rozstrzelany został w tym obozie 13 marca 1942 r. Przełożeni częściowo docenili jego bohaterską postawę, bo odznaczony został tylko Krzyżem Walecznych przez gen. bryg. Stefana Pawła Roweckiego „Grotę” w dniu 11 listopada 1941 r. [\[16\]](#)

Przedstawione fakty, których wymowa jest oczywista, nie oddają w pełni sylwetki tego bohaterskiego oficera i jego działalność. Zaprezentowanie ich wymagałoby jeszcze wielu stron opisu, bo życie jego było nieustającą służbą dla Ojczyzny, jej rozwoju gospodarczego i wzmocnienia obronności kraju w latach międzywojennych. W tamtych latach jako oficer rezerwy włączył się aktywnie w prowadzenie szkolenia wojskowego nie tylko wśród młodzieży, ale też w organizacjach paramilitarnych. Działalność tę podporządkował jednemu celowi – wzmocnieniu bezpieczeństwa państwa i odpowiedzialności społeczeństwa za jego rozwój. Z kolei w latach okupacji zaczął tworzyć załączki Polskiego Państwa Podziemnego na omawianym terenie, organizował jego konspiracyjne struktury wojskowe i przygotowywał je do walki o odzyskanie niepodległości. W jego podstawie zdumiewa dążność służenia Ojczyźnie i poświęcenie dla niej nawet życia, aby znowu była wolna. Życie poświęcił dla Niej. Dlatego też

należy ocalić pamięć autentycznego bohaterstwa i miłości widzianej jako podstawowy a zarazem prosty obowiązek wierności prawu umiłowania Ojczyzny, Boga i Człowieka. Umiłowania prawdziwego i szczerego, ale bez triumfalizmu i słów bez pokrycia. Kpt. Ryszard Margosz „Brzoza” w pełni zasłużył na umieszczenie w panteonie Polski Walczącej, bo wiernie służył Ojczyźnie i oddał dla niej życie.

Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, Mieczysław Starczewski

Przypisy

- [1] E. Długajczyk. Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919-1921. Katowice 2001, k. 415-416; Ppor. R. Margosz. Do dowództwa pułku Motorowego Artylerii Najcięższej. Meldunek. Warszawa 21 IX 1921 r. CAW,teczka pers. 137; Podpis nieczyt. Wniosek na Krzyż Niepodległości. Katowice 14 III 1937 r. CAW, sygn.teczka pers. 137; Podpis nieczyt. Wniosek na Krzyż Zasługi dla R. Margosza. Warszawa 25 VI 1938 r., CAW,teczka pers. 137.
- [2] Ppłk. A. Strzemieński. Do Inspektora Artylerii Okręgu Generalnego Warszawskiego. M.p. 9 VIII 1919 r., CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [3] Podpis nieczyt. Wykaz pobytu na froncie por. Margosza Ryszarda – brak daty (prawdop. z 1921 r.). CAW, sygn.teczka pers. 137; Podpis nieczyt. Karta ewidencyjna por. R. Margosza z 1 pułku artylerii najcięższej – brak daty (prawdop. z VII 1927 r.). CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [4] Podpis nieczyt. Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej R. Margosza – brak daty (prawdop. z połowy 1921 r.). CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [5] Podpis nieczyt. Por. R. Margosza Ryszard Franciszek. Kartoteka M – brak daty (prawdop. z 1932 r.). CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [6] Podpis nieczyt. Karta ewidencyjna por. rez. R. Margosza – brak daty. CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [7] Podpis nieczyt. Margosz R. F. Kartoteka M – brak daty. CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [8] Podpis nieczyt. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1932 r. por. rez. Margosza Ryszarda. Warszawa 24 VIII 1932 r., CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [9] Relacje pisemne i ustne udzielone M. Starczewskiemu m.in. przez: Władysławę Korol-Mierzejewską, ppłk. Marcelego Pierzchałę, kpt. Cz. Nowickiego, kpt. dr. Juliusza Niekrasza, por. mgr Janusza Rajchmana, dr. Edmunda Odorkiewicza, dr. Jana Zielińskiego, mgr. Mieczysława Łyszczarza, Stanisława Gurbiela.
- [10] Podpis nieczyt. Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1937 por. Margosza Ryszarda Franciszka – brak daty (prawdop. z początku 1938 r.). CAW, sygn.teczka pers. 137.
- [11] Podpis nieczyt. Wniosek na Krzyż Niepodległości dla Margosza. Katowice 4 III 1937 r., CAW, sygn.teczka pers. 137.

- [12] Podpis nieczyt. Wniosek na Krzyż Zasługi dla R. Margosza. Warszawa 25 VI 1938 r., CAW, sygn. teczka pers. 137.
- [13] M. Starczewski. Działania specjalne WP we wrześniu 1939 r. [w:] Wrzesień 19339, Wojna na dwa fronty, pod red. J. Gmitruka, W. Włodarkiewicza. Warszawa 2010, s. 669-380.
- [14] Dokumenty udostępniony autorowi przez płk. dypl. Kazimierza. Plutę-Czachowskiego.
- [15] Dr Mildner. Bericht. Polnische Geheimorganisation „Weisser Adler“ Sosnowitz. Kattowitz 29 VIII 1941, k. 2 (fotokopia dokum. w zb. autorów).
- [16] . Działalność Margosza w OOB-SZP-ZWZ omówiono m.in. w artykułach: Organizacja Orła Białego (w:) Tak i Nie, nr 44, 2 XI 1984 r.; Wywiad Orła Białego 1939 – 1941 (w:) Ekspres Zagłębiowski, nr 11 i 12 z 26 X i 9 XI 1991 r; Organizacja Orła Białego (w:) Ekspres Zagłębiowski, nr 22, 1 X 1993 r.; Raport gestapo. Sprawozdanie dot. Polskiej Tajnej Organizacji „Orzeł Biały” w Sosnowcu (w:) Ekspres Zagłębiowski, nr 22, 1 X 1993 r; Początki konspiracji na Śląsku – Organizacja Orła Białego (w:) Kronika Katowic, t. V, Katowice 1995; Polskie Państwo Podziemne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945 (w:) W cieniu swastyki. Zagłębie Dąbrowskie w latach II wojny światowej 1939-1945. pr. zb. pod red. J. Walczaka. Sosnowiec 1999 r.; Ruch oporu w Sosnowcu w latach 1939 -1945 (w:) Sosnowiec 100 lat dziejów miasta, pr. zb. pod red. J. Walczaka. Sosnowiec 2002.